



rozważa

TRZYBY OŚRODKA KARTA

444

Solidarności

Nr. 57

STOCZNIA GDANSKA

1987 styczeń

PLURALIZM ZADANIE I SZANSA Zwolnienie większości więźniów politycznych (nie wszystkich - Ryszard Baleski siedzi dalej) rozbuździło u wielu ludzi nadzieję na taki rodzaj sytuacji w kraju, który umożliwiłby osiągnięcie w dosyć bliskiej przyszłości stanu sblizenego do porozumienia narodowego. Na razie nic na to nie wskazuje, ochoty do usonylenia znaczących kroków w tym kierunku władzy zabrakło choć wyrażenie "porozumienie narodowe" sążyno trwałe miejsce w słowniku nowomowy. Wypuszczenie więźniów obliczone było na poprawę stosunków z Zachodem i samydlenie osau opinii publicznej. Tymczasem osób zwolnionych z więzień nie prajmuje się do macierzystych zakładów pracy, a w wielu wypadkach do pracy w ogóle. Często dotyczą to baruzo dobrych fachowców, których kwalifikacje woale nie są brane pod uwagę. Funkcje kierownicze dalej obsadzane są w myśl porsekdzka: "marny kierownik ale dobry towarzysz". Władza najohętniej obsadziłaby wszystkie sakkazy osłonkami sb i pspr, jednak na szczęście nie na ich aż tak duzo, a pałka nie jest urasdzieniem technicznym, szdolnym poddzwignąc i unowocześnieć gospodarke. Zresztą listopadowa próba prseforsonowania poprawek do ustaw, regulujących funkcjonowanie przedsiębiorstw wskazuje, że tak naprawdę władza uważa, że się jeszcze wyżywi i ze spraw gospodaroszych interesuje ją tylko stoperdowanie reformy. Większość ludzi zastygła w apatii, nie widząc perspektywy na poprawę sytuacji i skłonna jest raczej, po kolejnej obnitasz stopy syciowej, do niekontrolowanego wybuchu nienawiści przeciw czerwonym wysydkwosom, niż do twórczej pracy nad wydzwignięciem kraju z kryzysu. Działacze neozwiazkowi nie bronią interesów pracowników lecz władzy i walczą z pluralizmem- boją się konkurencji. Swiadomą o tym liczne wypowiedzi na kongresie pseudozwiazków: "pluralizm polityczny w rozumieniu zachodnim oznacza dla nas podział - rosbicie i dezintegrację", albo "obecna struktura ruchu zawodowego jest w swojej istocie organizacyjnej właśnie pluralistyczna" (?) Ten bżkott jest daleki od oscekiwań większości pracowników, których do piero możliwości przynależności do wybranego dobrowolnie związku zawodowego mogłaby przekonać, że coś się saszyna zmienić na lepsze. Pracownicy wielu zakładów piszą w tej sprawie indywidualne i zbiorowe listy do władz, przedewszystkim do cejmnu, za co spotykają ich represje ze strony pracodawców i sb. Sytuacja dojrzała do tego, że siedmiu wybitnych prawników: Jan Rosner, Andrzej Rozmarynowicz, Władysław Sika-Nowicki, Krzysztof Skubiaszewski, Andrzej Stelmachowski, Zofia Wasilkowska, Tadeusz Zieliński w dniu 28 listopada 1986r wyskosowali wniosek do pressa Trybunału Konstytucyjnego PRL o wszczęcie postępowania w celu stwierdzenia niezgodności art. 60 ustawy z 8 października 1982r o związках zawodowych z art. 84 Konstytucji PRL, art. 22 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (ratyfikowanego w 1977r) i art. 2 Konwencji Nr. 37 KOP (ratyfikowanej w 1956r) W usasdzieniu autorzy stwierdzają, że wymienione dokumenty z wyjątkiem pierwszego, zapewniają obywatelom prawo do swobodnego zrzeszania się w związках zawodowych. Natomiast fragment art.60 ustawy o związках zawodowych zawieszła na czas nieokreślony pluralizm związkowy, stanowiący podstawową formę wolności związkowej i swobodnego zrzeszania się, zagwarantowanych w systemie prawnym PRL przytoczonymi postanowieniami Konstytucji i traktatów międzynarodowych. Sprzeczność ta powinna być usunięta w interesie prawa i obywateli. W wielu środowiskach i zakładach pracy trwa saszyna zbierania podpisów pod tekstami, zawierającymi poparcie tego wniosku. Coraz więcej osób sdaje sobie sprawę, że bez pluralizmu daleko nie ujedziemy. S.P.O., W.Z.G.

LIST W SPRAWIE AFGANISTANU W siedmą rocznicę najazdu wojsk sowieckich na Afganistan wielu narodów świata na liczących wiecach protestowało przeciw tej brutalnej napaści. Masz naród od 42 lat deszaje skutków "wolności", którą przyniosła nam Armia Czerwona. Nie mamy możliwości zorganizowania takich wieców protestacyjnych, sądzimy jednak, że gdyby to było możliwe, miliony Polaków protestowałyby przeciw zniewoleniu narodu afgańskiego i przeciw stosowaniu bandyckich, hitlerowskich metod pacyfikacji, przeciw mordowaniu tysięcy niewinnych ludzi i dzieci. Żegnaliśmy chociaż na latach naszego pisanie nasprotestować przeciwko tym bandyckim poczynaniom wojsk sowieckich. Wyrażamy pełne poparcie i uznanie dla bohaterckiego narodu afgańskiego, walozącego w obronie swojej niepodległości i mamy nadzieję, że ta walka zakończy się wkrótce powodzeniem.

Osłonkowie NSZZ "Solidarność" ze Stoczni Gdarskiej
Od red.: Wiadomości z Afganistanu publikowaliśmy co pewien czas. Siedmiolatnia wojna kilkumilionowego narodu z czerwonym najezdzcą, nazywana jest często najkrwawszą wojną w historii kolonializmu. Pochłoneża już ponad milion ofiar, a sastery i pół miliona ludzi musiała do opuszczenia kraju. "Mizująca pokój" armia sowiecka bezkarnie uprasza ten ludobójstwo, stosując wszelkie saszane rodzaje broni włącznie z bronią chemiczną i bakteriologiczną. W użyciu są kule tzw. "dum-dum", napalm i miny kontaktowe zabab-

wiek dla dzieci. Całe miasteczka i wsie równane są z ziemią, a ludzie rozstrzelani, wieszani, paleni i zarzynani. Naród, który wytrzymał to przez siedem lat, musi zwyciężyć. W listopadzie 1986r Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję, wzywającą do natychmiastowego, pełnego i bezwarunkowego wycofania wojsk sowieckich z Afganistanu. Za rezolucją zgłoszali 122 państwa, a przeciwko 20 przy 11 wstrzymujących się od głosu. Sami mówią na już dosyć tej wojny i za pośrednictwem swoich miejscowych wasali ogłosili 4 stycznia propozycje zawieszenia broni, rozmów i amnestji. Za bardzo przypomina to operacje, zastosowane w Polsce po II wojnie światowej, aby wróżyło coś dobrego. Mam nadzieję, że bohaterscy Afganiecy nie dadzą się nabrać na żadne sztuczki i obronią swoją niepodległość.

DRUGI ETAP REFORMY Przeciętne Obywatela niewiele obchodzą sprawy, związane z ustawa-
mi. Wydają się one na ogół nudzi, wymagają sporo cierpliwości i wiedzy fachowej. W społeczeństwach demokratycznych o kształcie ustaw decydują cięsną się społeczną
samiemu społeczeństwu do parlamentów, wybrani w wolnych wyborach. W państwach "realnego
socjalizmu" prawie nie są reprezentantami swoich społeczeństw, często więc uchwalają
ustawy sprzeczne ze społecznym interesem, które po wejściu w życie utrudniają życie
obywatelom lub stanowią prawną podstawę represji. W dniu 1.10.1981r wszeka w życie us-
tawa z dn. 27.09.1981r o przedsiębiorstwach państwowych. Była ona jednym z elementów
zapowiedzianej głębokiej reformy gospodarczej i regulowała sprawy dotyczące m.in.:
tworzenia przedsiębiorstw państwowych, statutu przedsiębiorstwa, łączenia przedsięwzię-
stw, ich podziału i likwidacji, tworzenia przedsiębiorstw mieszanych i zrzeszeń, orga-
nizacji przedsiębiorstwa i jego organów, działalności przedsiębiorstwa i nadzoru nad
nim. Należało podkreślić szeroki zakres samorządności, jaki nadawała przedsiębiorstwu
wspomniana ustawa w ramach "trzech S". Niestety, jej funkcjonowanie w pierwotnym kształ-
cie nie było bardzo krótkie. Szybko zaczęły się pojawiać akty prawne, wprowadzające poprawki
i uzupełnienia, generalnie zmierzające do ograniczenia samodzielności przedsiębiorstw
i zmniejszenia uprawnień samorządu (np. na rzecz niezwiązku). Ostatnio dużo mówiło się
o zmianach w wejściu w tzw. drugi etap reformy, przy czym nie bardzo było wiadomo na
czym na dw. drugi etap polegać. Sytuacja się wyjaśniła, kiedy rząd siożył w sejmie pro-
jekt nowelizacji 11-tych ustaw, regulujących sprawy gospodarcze. Projekt siożono pośpiesz-
nie, bez rozgłosu i nawet bez pozorów konsultacji. Pzewidywał on ograniczenie w dra-
matyczny sposób samorządności w zakładzie pracy i samodzielności zakładu na szewca.
Rada Pracownicza miała stać się figurantem, posiadającym prawo decydowania tylko w spra-
wach mało istotnych dla działalności przedsiębiorstwa. Oto niektóre przykłady propo-
zycyjnych zmian: 1. Wybór dyrektora - zmiana jest niby "drobna" - dotyczy tylko składu ko-
misy konkursowej: dochodzą do niej nowe osoby, np. przedstawiciele administracji
państwowej, a zmniejsza się ilość osób reprezentujących załogę. Gdy dwukrotnie konkurs
nie przyniesie rozstrzygnięcia, to dyrektora mianuje organ założycielski, czyli minister
Jednocześnie pozbawia się Radę Pracowniczą prawa zatwierdzania powołań przez Dyrekto-
ra zastępcę i głównego księgowego. .. łączenie przedsiębiorstw - zmiana przewiduje, że
decyduje także teraz podjęwać organ założycielski bez zgody Rady Pracowniczej. Rada
Ministrów zrykuje uprzedzenia przymusowego tworzenia zrzeszeń, zaś utworzenie spółki z
przedsiębiorstwem niepaństwowym wymaga zgody organu założycielskiego (dawniej wystar-
czyła uchwała Rady Pracowniczej). Kierunek zmian jest jednoznaczny - zapewnienie sobie
gruntu pod tworzenie coraz większych, centralnie zarządzanych organizacji przedsiębior-
stw - do tej pory Rady Pracownicze szły na to raczej niechętnie. 3. Wykonywanie decyzji
organu założycielskiego - dawniej sprzeciw Rady Pracowniczej wstrzymywał wykonanie takiej
decyzji w rydi nowego projektu już nie wstrzymuje. 4. Organ założycielski uzyskuje wię-
kszy wpływ na kierownictwo zakładem - oprócz omawianej już sprawy wyboru dyrektora
dochodzi jeszcze jego ocena, możliwość zawieszenia w innych niż naruszenie prawa przy-
padkach (?) i mianowanie nowego (nietymczasowego jak dawniej). W takim układzie dyrektor
będzie się coraz odpowiedzialny za swą działalność raczej przed ministrem niż przed Radą
Pracowniczą a tym samym przed załogą. 5. Kuriozalna propozycja - nadanie Radzie Minis-
trów prawa samostanowienia plac w przedsiębiorstwie, niezależnie od jego wyników ekonomicz-
nych. Propozowane przez rząd zmiany wywołały powszechne oburzenie i protesty nawet se-
natorski zespół doradców państwowych, rady gospodarczej i społeczno-gospodarczej, komisji
do spraw reformy, prona, a przewodził tym potępienie VI Ogólnopolskiej Rady Przes-
tawicieli Samorządu Załog. Wice przewodniczący komisji planowania tłumaczył się, że
nie zrozumiał "tytułowej polityzacji" (biura politycznego ko pspr), rząd wycofał projekt
prezjer przeprosił sejm, trwa "szeroka dyskusja" w wyniku której, jak powiedział Urban
"może nawet zostaną wprowadzone zmiany" do projektu. Niby nic się jeszcze nie stało, ale
prezjerzy reformy (czyli władza komunistyczna) czekają tylko, aby afera przycichła
i można było wprowadzić w życie swoje pomysły jeśli nie powolunku przez kolejne pod-
ważanie sejmowi odpowiedzialnych projektów, to od tyłu przy pomocy sprzecznych z ustawami
zarządzeń i uchwał szewca rządu. Ogromnie odpowiedzialna rola spoczywa w tej chwili
na samorządach - należało w porę rozpoznać intencje przeciwnika i sprotestować.
Zacznie trwać! Będzie władzy w przyszłości egzekwować swoje antyreformistyczne pomys-
ły, gdy nie uda się jej stworzyć ku temu podstaw prawnych. Inaczej "drugi etap reformy"
będzie polegał tylko na nadaniu innego znaczenia słowom, akkadyjącym się na siożne
"trzy S". Iściana one po prostu znaczący: STARY STYL SOWIECKI.

S.D.S.

WIADOMOŚCI STOCZNIOWE

+ Co można zaobserwować na wydz. C-1? Stosunkowo dużo pracowników wydziału, zwabionych obietnicą szybkiego przydziału mieszkania, zapisało się do pseudo związków. Obietnice bez pokrycia składają wydziałowy szef pseudo związku Aleksander Łokotko, którego popularność wskutek tego znacznie spada, a najęgo stanowisko dybią już inni kasażeni towarzysze związkowi: "działaczka 40-lecia" Maria Olszewska, znana ze skłonności do napojów wysokowych oraz słynny organizator pijackich wypraw Stanisław Otczyk. Podobnymi kwalifikacjami wyróżnia się Zdzisław Chotomski. Mając takich działaczy, pseudo związek wydziałowy skutecznie broni swoich członków. Obronił przedtętrą "14" mistrza Tadeusza Gzogowskiego, winnego spowodowania śmiertelnego wypadku przy pracy, obronił też niejaką panią Lilkę, była sekretarkę, która sa kradzież piędziędzy trafiła nie sa kradki lecz na etat do związku. Wydział C-1 ma też innych kasazonych cserwonych neozwiązkowców. Nadmistrz Pukownik, bohater napisów w WC, od lat handluje godzinami, natomiast mistrz Stanisław Dyta - wódka. I-szy sekretarz wydziałowej ppr Marian Sokół nawet będąc sa zwolnieniu lekarskim, potrafi wynieść ze Stoczni całą siatkę "wkładek mięsnych" do sup regeneracyjnych. Na wczyny tych i innych swoich kamratów przez palce patrzy kierownik, inż. Reda. Ciekawe, co on z tego ma?

+ Dalese losy afery finansowej na K-2. Znany czytelnikom z poprzednich informacji towarzyszy złodziej mistrz Henryk Rączkowski (obecnie aresztowany, dochudzenie w toku) ma godnych następców. Na ocoło wysuwa się mistrz Jan Prasstrzelski nr. ewid. 30444, znany jako notoryczny smakosz alkoholi wysokoprocentowych. W roku 1976 lub 1977 zwolniony ze stanowiska mistrza sa kradzież kart roboczych, odsyakał utraciony etat w czasie wojennej odnowy lat 1982-83. Od czerwca do września 1986r przywłaszczzył sobie cały fundusz mistrzowski brygady. W skutek interwencji poszkodowanych obiecał zwrócić go w kartach pracy (również ukradzionych pracownikom). Kierownictwo i tzw. aktyw nie dopatrują się tu żadnego przestępstwa, tak jak nie dopatrywały się w sprawie tow. Rączkowskiego. Z kolei kierownik Oddziału Montażu na K-2, mgr inż. Andrzej Jakubiak nr. ewid. 87428 w październiku nie zapłacił brygadzie kowali za pracę na statku kartami pracy, lecz funduszem mistrzowskim. Co srobił tow. kierownik z kartami pracy i skąd miał tyle funduszu mistrzowskiego? Może pożyczyl od mistrza Prasstrzelskiego, rewantuując mu się kartami pracy? No cóż - ważne, żeby kwitł interes. Ktoś musi stracić aby uzyskać ktoś inny.

R. O. B.

+ W ostatnim czasie wielu działaczy ppr, pron i neozwiązków wybiera wolność na Zachodzie. Ostatnio znany przypadek to tow. W. Radkie z K-2 - członek egzekutywy ppr, działacz pron-u i pseudozwiązku jednocześnie. Żegnamy jego i innych bez żalu - wiadomo: sżcsury uciekają pierwsze.

+ Wielokrotnie apelowaliśmy, aby nie samieniać Placu "Solidarności" wokół Pomnika na parking samochodowy. Pomagało na krótko albo wcale. Może lepsze efekty dałoby publikowanie numerów rejestracyjnych parkujących tam nagminnie samochodów!

+ Z kilku wydziałów napłynęły wiadomości o ponowa zatrudnianiu pracowników, którzy odeszli na wcześniejsze emerytury. Ludzie ci zostali zatrudnieni na pół etatu w charaktere nauczycieli zawodu lub koordynatorów produkcji. Jest zjawiskiem pozytywnym, że ludzie, jessce dostatecznie sprawni, włączają się do produkcji, aby wraz z innymi tworzyć ogólnonarodowe dobro. Ze smutkiem jednak stwierdziliśmy, że część powracających do pracy emerytów zatrudnia aparat sb do swych nieonych celów. Otrzymują oni polecenie pozorowania pracy, a ich głównym zadaniem jest donoszenie swoim zwierzchnikom o saobserwowanych przejawach działania "Solidarności" i innej opozycji.

+ Od dawna walczymy z pijaństwem, sżodzięstwem i marnotrawstwem na terenie Stoczni. Dziękujemy za wszystkie informacje na ten temat. W 53 numerze "RiS" opisałimy przypadki oszustw podczas pracy w nadgodzinach. Być może w odpowiedzi na to dyrekcja SG wydała sarsządzenie, aby pracujący w nadgodzinach odbijali karty na zegarach przy bramach wejściowych. Być może komuś to coś utrudni, ale prawidłowy rekinom sa pewno nie. Ci mają układy z kierownictwem, mistrzami i stażnikami i sawese mogą mieć ponad ato godzin nadliczbowych miesięcznie, nie wykonując w tym czasie żadnej pracy. A w ogóle to jesteśmy sa godsiwą zaplątą sa uściwą pracę w ciągu 8-godzinnej niówki. Już dawno wywalczyli to robotnicy w wielu krajach, chociaż są podobno wysyskiwani przez tych wstrętnych kapitalistów.

+ Malina pijacka w warstacie RN. Na temat pijaństwa w warstacie RN pisaliśmy już wielokrotnie. Do tej pory nie ma tam żadnej poprawy. Nic dainwego bo, jaki pan taki kram? Kierownik administracji Ryszard Urban przyjął ponownie do pracy po 1,5 rocznym wżsieniu ska-sanego za pijaństwo i pędzenie "żółtego Młynarosyka. Kilkakrotnie widziiano kierownika, że w ogóle nie sarsagował, kiedy zobaczył swoich podpitych pracowników. Szefem tego pijackiego gangu jest kaszmierz Weyer, członek ppr i neozwiązku dlatego osruje się on bezpiecznie pod skrzydłkami kierownika Urbana. K. Weyer ma pod sobą magazyn podręczny i sa dostarczenie różnych przedmiotów lub części. Otrzymuje pieniądze, które przemasza na wódkę. Znane są powody, dla których R. Urban nie wysięga konsekwencji w stosunku do swoich podwładnych, albowiem onł dostarcza do jego mieszkania różne dobra łącznie z meblami ukradzionymi ze Stoczni. Tak wygląda moralność socjalistyczna członków partii, którzy grabią z sakiadu pracy wszystko co się da.

+ Jesienią 1986r srobbki hokeistów pierwszego zespołu RKS "Stoczniovec" wynosiły 12-15 tysięcy zł. miesięcznie tzw. stypendium + 9 tysięcy za wygrany mecz lub 4,5 tys. za remisowany. Ostatnich hokeistów miało fikcyjne etaty w Stoczni. Zawodnicy żądali podwyższenia wynagrodzeń usasadniając, że po zakończeniu kariery sportowej muszą

w wieku 30 lat zaczynać pracę zawodową od zera. Jest w tym sporo racji, ale uważamy nadal że klub sportowy powinien być przedsiębiorstwem, które zapewnić powinno swoim pracownikom przyswoić pensje wyłącznie z własnych dochodów.

+ Ciekawy przejaw walki z alkoholizmem zauważyli nasi pracownicy podczas pobytu w Wilnie. Tam osoby, zatrzymanej w miejscu pracy w stanie nietrzeźwym, nie zwalnia się z pracy ani nie zabiera jej premii. Po prostu osoba taka zostaje na kilka lat (do sześciu) zesłana na Syberię. Otrzymuje tam wyposażone mieszkanie i miejsce pracy. Po zakończeniu kary zesłania może zostać na Syberii lub wrócić do Wilna. Ciekawe, co na to nasi miejscowi alkoholicy?

S.F.O., P.A.S.

WIADOMOŚCI Z BLISKA I DALEKA

+ W dniu 14.12.1986r o godz. 10⁰⁰ w kaplicy parafii Opatrzności Bożej na Zaspie odprawiono uroczystą, koncelebrowaną Mszą Świętą z udziałem ks. prałata: Stanisława Bogdanowicza, Wiesława Lauera, ks. kan. Nikolaja Sampa. Okolicznościową homilię wygłosił ks. kan. Henryk Jankowski. W czasie tego nabożeństwa odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową ku czci czterech komendantów Armii Krajowej:

- gen. Michała Tokarszewskiego pseudonim "Torwid"
- gen. Stefana Roweckiego "Grot"
- gen. Tadeusza Komorowskiego "Bór"
- gen. Leopolda Okulickiego "Miedźwiadek".

Po uroczystej Mszy Świętej odbyło się spotkanie z wielu przybyłymi oficerami AK oraz rodzinami gen. Okulickiego i gen. Krzyżanowskiego "Wilka", komendanta A.K. okręgu Wilno.

+ Po siedmiu latach od zajęcia Kambodży przez okupacyjną armię wietnamską, miejscowa partia komunistyczna liczy zaledwie około 1.000 członków i nie jest zdolna do sprawowania władzy, a inne partie są zakazane. Armia rządowa liczy 35 tysięcy żołnierzy a wojska koalicji antyrządowej, umawanej przez wszystkie państwa oprócz bloku sowieckiego i mającej reprezentację w ONZ, liczą 60 tysięcy żołnierzy. Nadal podstawową siłą w tym kraju jest okupacyjna armia wietnamska licząca 180 tysięcy żołnierzy.

+ Od czasów Andropowa sowieci wnoszą w Wiedniu "miasteczko dyplomatyczne" na powierzeni 40 tys. m² Otacza je ogrodzenie wysokości 2,5 m z kolumnami, skierowanymi na zewnątrz i wielomã kamerami TV.

+ W latach 1979 - 83 czółówka handlarzy bronią wyglądała następująco:
ZSRR - 56,5 mld dolarów dochodów, USA - 40,4 mld, Francja - 16,7 mld, W. Brytania - 9,5 mld, RFN - 6,6 mld, pozostałe kraje układu warszawskiego - 10,9 mld. Sowietci sprzedają broń przedewszystkim krajom "trzeciego świata" za 8,6 mld dolarów w skali rocznej.

+ W Libii od pewnego czasu występują objawy charakterystyczne dla krajów realnego socjalizmu: spadek stopy tyćiousj i puste półki w sklepach.

+ W bloku sowieckim istnieje wspólny system zagłuszenia audycji zachodnich radiostacji. Polskie zagłuszarki, zagłuszają audycje nadawane dla GSRG, a sowieckie - dla Polski. Oprócz 3 tysięcy małych zagłuszarek lokalnych, istnieje w bloku 79 urządzeń dużej mocy, w tym 54 w ZSRR, 14 w Polsce, 6 w GSRG, 3 na węgrych i 2 w NRD. Związek sowiecki wydaje na zagłuszenie 900mln dolarów rocznie.

+ W 1984r zanotowano na Węgrzech 3452 przypadki sgonów wskutek nadużycia alkoholu. Kłaca realna w 1985r wynosiła tam tyle, ile w 1974 r. 30% Węgrów ma dochód poniżej minimum socjalnego a 10% poniżej egzystencji.

+ W 2500 obozach karzych ZSRR przebywa 2,5 mln więźniów, z których 200 tys. corocznie umiera. Koszt utrzymania więźnia wynosi 1/3 przeciętnego wynagrodzenia sowieckiego robotnika. Około 40% więźniów politycznych w ZSRR to przesładowani z powodów religijnych. Równie liczni są tak zwani "nacjonalisci", czyli walczący o swe prawa narodowe Ukraińcy, Gruzini, Łotwicy i przedstawiciele wielu innych narodów sowieckiego imperium.

B.C.A.